

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

18.II.1990

Nr 7 (1448) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM

DZIŚ PARYŻ, JUTRO WARSZAWA

Rozmowa z ks. Józefem kard. Glempem, Prymasem Polski



ks. Józef kard. Glemp w Seminarium Polskim w Paryżu dn. 25.01.90
fot. ks. R. Waszkiewicz

Agata Żmudzińska: Księżo Prymasie, w dniach od 23 do 25 stycznia w Paryżu przebywała na zaproszenie kard. Lustigera, grupa biskupów polskich. Czy zaproszeni kardynałowie i biskupi byli przedstawicielami którejsz komisji Episkopatu, czy też reprezentowali tylko swoje diecezje?

Ks. Józef kard. Glemp: Nie, to nie była żadna komisja. Od kilku lat - chyba już po raz czwarty - biskupi wielkich miast europejskich, takich jak Mediolan, Rzym, Neapol, Monachium, Paryż, Lyon, Londyn... zbierają się by omówić problemy duszpasterskie. Obecne spotkanie też dotyczyło tego problemu.

A.Ż.: Spotkania te odbywają się co roku?

Ks. J. kard. G.: Co dwa lata. Za dwa lata zaprosiłem wszystkich do Warszawy. Tym razem poruszany był temat bardzo subiektywny: jak biskupi wytrzymują i zdrowotnie i psychicznie wielki ciężar odpowiedzialności i bardzo dużo obowiązków. Każdy przedstawiał problem ze swojego stanowiska, ze swojego punktu widzenia. I wtedy widać jak bogaty jest Kościół, jak różne są sytuacje w każdym kraju. Oczywiście kraje zachodnie mają więcej wspólnych punktów. My natomiast, reprezentując kraje Europy środkowej, po tych wielkich zmianach - ukazywałem naszą inność. I to było dla wszystkich ogromnie ciekawe.

A.Ż.: Czy byli przedstawiciele innych krajów wschodnich?

Ks. J. kard. G.: Tylko Polska, ale za dwa lata zaprosimy naszych sąsiadów.

A.Ż.: Czechów, Węgrów... Czy kard. Lustiger zgromadził biskupów, żeby omówić jakiś konkretny temat, czy też poruszyć ogólnie sprawę duszpasterstwa wielkich miast?

Ks. J. kard. G.: Tematem była postęga biskupa w dzisiejszych czasach i to, jak sobie radzimy w konkretnej sytuacji. Było to spotkanie jak najbardziej konkretne, tyle że temat dotyczył bardzo osobistego podejścia biskupów do trudnego zadania duszpasterzowania wielkim miastom - bo są to przeważnie kilkumilionowe diecezje.

A.Ż.: Czy główne różnice między duszpasterstwem wielkich miast na wschodzie i na zachodzie są bardzo widoczne?

Ks. J. kard. G.: Tak, są widoczne. My, na przykład, nie musimy się martwić o powołania, nie musimy się martwić o księży, otwieramy kościoły, budujemy je. A przed Zachodem stoi problem zamykania kościołów, braku księży, braku powołań. To ogromnie bolesne. Taka jest właśnie zasadnicza różnica. Zachód ma względny dostatek i wie, że my jesteśmy biedniejsi materialnie, a dzisiaj nawet bardzo biedni. Ale jakoś to jest naszym bogactwem.

Dokończenie na str. 2

□ Prymas Polski, Józef Kardynał Glemp przebył dwie bardzo ciężkie operacje.

□ Z konferencji prasowej rzecznika rządu Małgorzaty Niezabitowskiej: "Pomimo inflacji i drożyzny w Polsce panuje optymizm porównywalny jedynie z okresem września 1980 r. Pierwszy miesiąc reformy przyniósł korzystne wyniki gospodarcze.

□ Premier Tadeusz Mazowiecki od 12 do 14 lutego przebywał z wizytą w Wielkiej Brytanii.

□ Prezydent W. Jaruzelski spotkał się z kierownictwem resortu spraw wewnętrznych celem omówienia jego zmian. Przewiduje się m.in. zmniejszenie o dwie trzecie etatów służby bezpieczeństwa.

□ Tematy z prac Sejmu: zniesienie cenzury, nowe ustawy o gospodarce narodowej, ustawa o przeciwdziałaniu alkoholizmowi.

□ Prezydent W. Jaruzelski zamierza pozostać w szeregach bezpartyjnych. Nie zamierza on wstąpić do żadnej nowo powstałej z rozbitcia PZPR partii.

□ Początki bezrobocia. Ilość zarejestrowanych osób, które szukają pracy wzrosła z 9.600 (w IV kwartał 1989 r.) do 55.800.

□ Z ankiety CBOS: na pytanie czy w ciągu najbliższych trzech lat nastąpi poprawa 59% ankietowanych odpowiedziało twierdząco. W roku 1988 twierdziło "tak" 13%, zaś we wrześniu 1989 - 39%.

□ Z kraju nadchodzą doniesienia o znajdowaniu na śmietnikach dokumentów państwowych i partyjnych. W Lublinie znaleziono na wysypisku m.in. odznaczenia państwowe.

□ Fundacja A. Irzykowskiego w N. Yorku przyznała swoje doroczne nagrody. Otrzymali je m.in.: w dziedzinie poezji - Ryszard Krynicki; w dziedzinie literatury - Wojciech Karpiński; psychologii - prof. Mieczysław Chojnowski; historii - prof. Antoni Mączak.

□ Najtańszy bilet lotniczy PLL LOT na trasie Warszawa-Paryż-Warszawa to złotówkowa równowartość 248 dolarów płatnych według kursu bankowego obowiązującego w dniu wpłaty.

dokończenie ze str. 1

A.Ż.: We wczorajszej homilii, podczas Mszy św. w Kościele Polskim, mówił Ksiądz Prymas o trudnościach, przed jakimi stoją polskie rodziny, społeczeństwo, Kościół. Jak odbierane są u nas w kraju aktualne troski materialne? Czy rozumiana jest chwilowa konieczność trudności i ich celowość?

Ks.J.kard.G.: Nikomu nie są tajne trudności, drożyzna, inflacja i związana z nimi bieda. Społeczeństwo jednak dzielnie stawia czoła tym trudnościom. Rozwija się duszpasterstwo dobroczynne, w którym organizowane są sposoby pomagania jedni drugim, zamożniejsi biedniejszym, mocniejsi słabszym. Ufamy, że taka postawa pozwoli nam przetrwać najgorszy okres zmian systemu gospodarki.

A.Ż.: W ostatnich dniach ubiegłego roku została powołana w Polsce Rada

Funduszu Daru Narodowego. Ks. Prymas stanął na jej czele. W jej skład wchodzi wiele osobistości polskich i polonijnych. Kto był inicjatorem Funduszu i jakie cele zostały przed nim postawione?

Ks.J.kard.G.: Inicjatorem Funduszu Daru Narodowego były prezydium Sejmu i Senatu. Jednakże już wcześniej słyszało się głosy, które przypominały o takiej daninie. Miała ona także miejsce w bardzo trudnym okresie, po pierwszej wojnie światowej. Szeroki skład Rady oraz Zarządu budzi zaufanie i jesteśmy świadkami wyzwalań się wielkiej ofiarności tak w kraju jak wśród Emigracji.

Wywiad autoryzowany

Rozmawiała Agata ŻMUDZIŃSKA
Paryż, 25 stycznia 1990

(O spotkaniu polskim na str. 12)

APEL SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ DO POLONII ŚWIATA

Senat przesyła najlepsze życzenia Noworoczne całej Polonii Świata!

Rok 1990 niesie z sobą wielkie nadzieje i wielkie wyzwania, którym Polacy muszą sprostać. Naród podejmuje budowę demokratycznego państwa, które będzie domem wszystkich obywateli. Jest w nim miejsce dla rodaków, żyjących na wschodzie i na zachodzie. Dla tych, którzy dobrowolnie wybrali egzystencję zagraniczną, tych którzy już się poza krajem urodzili lecz wciąż żywią przywiązanie do ziemi swoich ojców, dla tych nade wszystko, których bieg wydarzeń dziejowych skazał na wygnany los.

Po wielu latach pozorów, przemilczeń, pustych gestów, Polska staje się ojczyzną wszystkich bez wyjątku Polaków, krajem własnej mowy, własnych obyczajów, własnej tradycji, domem wspólnym dla wszystkich, ubogim wprawdzie, lecz wolnym i pełnym nadziei na przyszłość.

Dojrzał czas historyczny by doprowadzić do zjednoczenia Polaków w kraju i tych, co tworzą Polonię w diasporze. Czas, by państwo polskie - jedyne jakie posiadamy i jakie tworzyć chcemy na miarę naszych pragnień stało się wspólną wartością dla wszystkich, którzy wciąż czują się Polakami i pragną utrzymać związki z dawną ojczyzną.

W połowie roku 1990 zamierzamy doprowadzić do spotkania przedstawicieli



Polonii całego świata w wiecznym mieście. Rzym, z uwagi na bliskość osoby Ojca Świętego, wydaje się dla tego przedsięwzięcia miejscem najwłaściwszym. Podczas tego spotkania pragniemy urzeczywistnić ideę jedności wszystkich Polaków. Było to marzeniem kilku pokoleń polskich, zarówno w kraju jak i na obczyźnie. Wypadki historyczne umożliwiły realizację tego celu. Dzisiaj sytuacja jest inna. Tylko od nas, od naszej woli, rozumu i czynów zależy przyszła, owocna współpraca kraju i Polonii na świecie.

Senat pragnie ideę tej jedności zapoczątkować w Rzymie, w roku 1990. Żywimy nadzieję, że cała Polonia ten czyn narodowy wspomoże.

Marszałek Senatu
Andrzej STELMACHOWSKI



LITURGIA SŁOWA

7 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Kpł 19, 1-2.17.-18

Czytanie z Księgi Kapłańskiej.

Pan powiedział do Mojżesza: *Mów do całej społeczności synów Izraela i powiedz im: "Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!". Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągać winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan.*

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 3, 16-23

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście. Niechaj się nikt nie łądzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: "On udaremnia zamysły przebiegłych" lub także: "Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców". Nikt przeto niech się nie chełpi z powodu ludzi. Wszystko bowiem jest wasze: czy to Paweł, czy Apollos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe, wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga.

.. Q O ..

EWANGELIA

Mt 5, 38-48

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Słyszeliście, że powiedziano: "Oko za oko i ząb za ząb". A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszc. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: "Będziesz miłował swego bliźniego", a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie wszystkich nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swoich braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*

PRAWO MIŁOŚCI

Dzisiejsze czytania przypominają nam prawo miłości bliźniego. Fragmenty Księgi Kapłańskiej podkreślają urzędowy charakter miłości. Stanowi ona istotny element świętości Narodu Wybranego Starego Przymierza. Obowiązuje całą społeczność i reguluje wzajemne stosunki między poszczególnymi jej członkami. Cieszy się najwyższą sankcją, bo powagą samego Boga: *Świętymi bądźcie, bo Ja, Bóg wasz jestem święty.*

Prawo miłości zabrania nienawiści i mściwości i to nie tylko w czynach, lecz także w sercu - to znaczy w myślach, pragnieniach i uczuciach. Zabrania też chowania urazu. Nakazuje zaś upominanie bliźniego i miłość. Obowiązek upominania uzasadniono współodpowiedzialnością za złó, które nieupominany bliźni czyni. Natomiast nakaz miłości, a ściślej mówiąc samą miłość bliźniego określił prawodawca bliżej: *będziesz kochał bliźniego jak siebie samego.* Zdanie to określa zarówno jakość, jak i miarę tej miłości. Stawia ona na równej płaszczyźnie wszystkich synów Wybranego Narodu, ograniczając egoizm i zapewniając wszystkim równe prawa. Niemniej dotyczy ona stosunków wewnętrznych ludu Bożego. Chodzi o miłość do członków tego właśnie ludu, a nie do ludzi pozostających poza jego obrębem.

To Ewangelia rozszerza przykazania miłości na wszystkich ludzi, nawet na nieprzyjaciół. Chrystus zabrania odwetu: odpłacania złem za złe. W miejsce zasady *oko za oko, ząb za ząb* stawia inną: nie zwalczajcie zła złem. chodzi o nieodpłacanie bliźniemu taką samą miarą, jaką on wobec nas stosuje, ale o wspomniałomyślne podarowanie zła. Tę postawę

ukazuje kilka obrazów wziętych z codziennego życia, a określonych żywo i wyraziście oddających myśl. Chrystus umyślnie postępuje się przesadą, aby utrwalić w wyobraźni i pamięci odpowiednią scenę, a za jej pośrednictwem myśl, jaką ona wyraża. Mówi o uderzeniu w prawy policzek. Taki policzek, wymierzony zewnętrzną stroną dłoni, uchodził za większą zniewagę, aniżeli uderzenie w twarz otwartą dłonią. Chodzi więc o ciężką zniewagę, ale nawet taką krzywdę należy darować i nie żądać zadośćuczynienia. Darowanie zniewagi ma sięgać tak głęboko, że nawet myśl o odwecie nie powinna się w głowie znieważonego pojawiać. To właśnie wyraża paradoksalne zalecenie, aby znieważającemu nadstawić drugi policzek. Mamy oczywiście do czynienia z obrazowym sposobem mówienia, z przykładem, który ilustruje myśl mającą szersze zastosowanie aniżeli sfera czynnej zniewagi przez policzek. Wskazują na to dalsze sceny wzięte z życia, a zalecające ustępstwa w sporach o własność, gdy one narażają na szkodę miłość oraz spełnianie prośb. Motywem takiego postępowania nie ma być wygoda czy lenistwo, czy pragnienie świętego spokoju, ale miłość.

Ma ona ogarniać nawet nieprzyjaciół. Nie ma w Starym Testamencie nakazu nienawiści nieprzyjaciół. Nakazywano ją jednak w Qumran, a niektórzy rabini żydowscy w tym samym sensie wyjaśniali pewne zasady dotyczące pogańskich sąsiadów Narodu Wybranego Starego Przymierza. Chrystus żąda miłości nieprzyjaciół. Każe czynić dobrze tym, którzy nas nienawidzą i modlić się za naszych prześladowców. Dlaczego? Czy po to, aby ich jeszcze bardziej nie rozdrażnić? Czy po to, aby pokazać, że jesteśmy lepsi od nich, czy też po to, aby nie łączyć się z nimi w złym, które oni czynią?

ks. Marian WOLNIEWICZ

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 25 stycznia Jan Paweł II rozpoczął swą 6 podróż apostolską do Afryki. W kraju Zielonego Przylądku, w którym mieszka około 90% katolików, Papież zaapelował do katolików, mało zaangażowanych, by stawali się *światłem świata i solą ziemi*, tamtejszej ziemi. Następne dwa kraje to: Gwinea-Bissau i Mali, obydwa o znacznej mniejszości katolików: 7% w Gwinei i 1% w Mali. Ojciec św. wzywał do dialogu chrześcijańsko-muzułmańskiego, jako środka zabezpieczającego szacunek i godność każdego człowieka. Potwierdził także, że muzulmanie byli *nosicielami autentycznych wartości religijnych*, co powinniśmy umieć uznać i uszanować. Natomiast chrześcijanie winni także potwierdzić swoją identyczność, *nie bojąc się ukazać jej w słowach i czynach*.

■ W Ameryce Łacińskiej wielkie znaczenie przyznaje się środkom społecznego przekazu w dziele ewangelizacji. Na kontynencie tym wydaje się 477 różnych tytułów prasy religijnej, w tym 38 w Argentynie, po 60 w Brazylii i Kolumbii, 177 w Meksyku i 142 w innych krajach. Oprócz tego istnieje wiele kościelnych rozgłośni radiowych: najwięcej, bo 110 w Brazylii, 30 w Chile, 11 w Kolumbii i 20 w Ekwadorze. Ponadto działa 6 kościelnych stacji telewizyjnych, z czego połowa w Wenezueli. Istnieje również wiele szkół, w których mogą kształcić się przyszli dziennikarze.

■ Biskupi włoscy, w trosce o dobro kraju, w którym obserwowany jest zbyt duży spadek urodzeń, wydali dokument, w którym podkreślają, że ochrona życia i łaska posiadania dzieci, są najlepszą odpowiedzią na wszelkie zło społeczne.

■ Jan Paweł II przemawiając do członków Papieskiej Rady ds. Kultury, powiedział m.in.: *Systemy uważające się za naukowe w odnowie społeczeństw i zbawieniu człowieka przez niego samego... okazały się w oczach całego świata tym, czym właściwie były: nietrwałymi utopiami, które pociągnęły za sobą regresję bez precedensu w trudnej historii ludzkości*.

■ Do końca ubiegłego roku w ZSRR wyświęconych zostało ok. 200 księży grekokatolickich. W wielu miastach na Ukrainie trwają spory pomiędzy prawosławnymi a grekokatolikami o użytkowanie świątyń. Nadal zamknięta jest katedra św. Jura we Lwowie.

KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

Dlaczego Kościół wypowiada się na temat życia ekonomicznego?

Jesteśmy świadkami głębokich przemian historycznych. Zawsze takim etapom towarzyszyła reinterpretacja wszystkiego w świetle nowego doświadczenia duchowego. W Kościele i w chrześcijaństwie oznaczało to głębsze zrozumienie nauki Bożej, objawionej w Starym i Nowym Testamencie.

Tę współczesną wizję etyki chrześcijańskiej, chciałbym rozpocząć od analizy myśli Kościoła dotyczącej życia ekonomicznego. Ekonomia bowiem, wbrew mniemaniom niektórych, nie jest dziedziną wiedzy całkowicie autonomiczną. Relacje międzyosobowe, traktowanie człowieka przez człowieka jak i problem wyboru wartości w życiu ekonomicznym, wskazują na powiązania tej dyscypliny z etyką. Stąd też najogólniejsza racja ingerencji Kościoła w te problemy.

1 Miejsce pozytywnych nauk o człowieku.

Jednym z motywów wypowiedzi Kościoła w tej dziedzinie była, przekraczająca swe kompetencje, pozycja tak zwanych pozytywnych nauk o człowieku. Papież Paweł VI, w swym liście Octogesima adveniensi (1971) napisanym z racji 80 rocznicy *Rerum novarum*, ujawnia metodologiczne błędy tych nauk, stwierdzając: *Konieczność metodologiczna i założenia ideologiczne prowadziły zbyt często najpierw do izolowania pewnych aspektów widzenia człowieka, by następnie i jednocześnie nadać im wyjaśnienia o charakterze ogólnym i całościowym. Ta niebezpieczna "redukcja naukowa" uwypuklając pewien aspekt życia ludzkiego, okaleczała człowieka, a jednocześnie, mimo zapewnień naukowości, czyniła się niezdolną zrozumieć człowieka w jego całości*. (OA,38). Często niestety w historii nauki te służyły do wypracowania modeli społecznych, które chciano narzucić jako typy zachowań "naukowo" udowodnionych (tamże). W ten sposób manipulowano człowiekiem w imię rzekomych wniosków naukowych. Rodzi to ogromną potrzebę zobaczenia o jakiego człowieka rzeczwiście chodzi w tych wszystkich naukowych propozycjach zbudowania nowej społeczności. Nie znaczy to oczywiście, że Kościół wnosi tylko negatywny osąd tychże nauk. Papież zachęca do tych badań i zaprasza chrześcijan, by byli w nich obecnymi. Precyzuje jednak, że ze względu na ich metodę pracy, badają poszczególne aspekty człowieka - sens i

całość wymykają się ich kompetencji. (OA,40). Ci, którzy rzetelnie podchodzą do obserwacji rzeczywistości społecznych, dochodzą do przekonania, że z rzeczywistościami tymi związane są problemy etyczne, których same nauki szczegółowe o człowieku wyjaśnić dostatecznie nie mogą. I to jest racja, dla której chrześcijaństwo ma swoje oryginalne zadanie do spełnienia.

2 Wkład chrześcijaństwa.

Właściwe postępowanie, mówi Sobór Watykański II, jakie Chrystus powierzył swemu Kościołowi, nie ma charakteru politycznego, gospodarczego czy społecznego: cel bowiem, jaki Chrystus nakreślił Kościołowi, ma charakter religijny. Ale z tejże właśnie religijnej misji wypływa zadanie, światło i siły, które służyć mogą założeniu i utwierdzeniu wspólnoty ludzkiej według prawa Bożego. (Gadium et spes, 42). Ten sam dokument soborowy oświadcza jeszcze, że Kościół, kierując się *światłem Ewangelii... przedłożył wymagane przez zdrowy rozsądek zasady sprawiedliwości i słuszności* (GS, 63). Według Soboru tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego - Jezusa Chrystusa. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości, objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie (tamże, 22). Konstytucja ta precyzuje, że Syn Boży, przez swoje Wcielenie, zjednoczył się w pewien sposób z każdym człowiekiem (tamże). Często to ostatnie twierdzenie podejmuje Jan Paweł II, opierając nań godność człowieka - każdego człowieka. Podkreślmy więc, jako wniosek, iż to w imię Ewangelii, Kościół angażuje się w problemy ekonomii.

3 Pismo święte jako źródło chrześcijańskie.

Zacznijmy od ogólnych stwierdzeń. *Wiara rozjaśnia wszystko nowym światłem i ujawnia Boży zamysł odnośnie do pełnego powołania człowieka* (GS,11). Sobór dodaje, iż Kościół pragnie otoczyć szczególną troską sprawę małżeństwa i rodziny, kultury ludzkiej, życia gospodarczo-społecznego oraz politycznego, solidarności ludzkiej i pokoju, rozjaśniając je *"zasadami i promieniami światła pochodzącymi od Chrystusa; niech one prowadzą chrześcijan*

i oświecają wszystkich ludzi w poszukiwaniu rozwiązania tylu powikłanych problemów (tamże, 46). We wspomnianym liście *Octogesima adveniens*, Paweł VI mówi o Ewangelii, jako prawdziwym źródle odnowy wszystkich problemów świata. (OA,42). Tam też dodaje, że choć Ewangelia napisana i ogłoszona była w innym kontekście społeczno-kulturalnym, jest ciągle nową dla przemiany ludzi i rozwoju życia w społeczności, ze względu na jej Boże natchnienie i ubogacenie żywym doświadczeniem tradycji chrześcijańskiej. (OA,4). W tym potwierdzeniu ewangelicznego źródła współczesne dokumenty Kościoła są jeszcze wyraźniejsze. Jan Paweł II w *Laborem exercens* pisze: *Nauka społeczna Kościoła ma swoje źródło w całym Piśmie świętym, poczynając od Księgi Rodzaju, a w szczególności w Ewangelii i pismach Apostolskich. Problem pracy należał od początku do nauczania Kościoła, jego nauki o człowieku, o życiu społecznym, a w szczególności nauki o moralności społecznej, którą wypracowywał wedle potrzeb różnych epok. Owo dziedzictwo tradycji zostało przejęte i rozwinięte przez nauczanie Papieży związane ze współczesną "kwestią społeczną", zwłaszcza w encyklice "Rerum novarum" (LE,3).*



Ojciec św. w fabryce Solvay w Livourne

Trzeba to także podkreślić, że Kościół dzisiaj nie zadawała się ogólnym przypomnieniem źródła ewangelicznego. W wypowiedziach papieskich wysuwane są konkretne propozycje odnośnie spraw społecznych i gospodarczych, ale zawsze w zależności od koncepcji człowieka wprowadzonej z Ewangelii. Według bowiem Jana Pawła II: *człowiek w Tajemnicy Odkupienia odnajduje swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w tej tajemnicy na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo... Właściwie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem... Odkupienie nadało człowiekowi ostateczny sens istnienia w świecie (Redemptor Hominis 10). Potem papież dodaje: jest to podstawowe zadanie Kościoła, we wszystkich epokach, a w szczególności w naszej epoce, aby skierowywał wzrok człowieka... w stronę tajemnicy Chrystusa, aby pomagał wszystkim ludziom obcować z głębią Odkupienia, która jest w Jezusie Chrystusie. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka (tamże). A pogłębia tę myśl w następnym rozdziale: Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o*

człowieku i świecie, która zawiera się w Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, mocą tej miłości, jaka z niej promieniuje (RH, 13). W konsekwencji człowiek staje się pierwszą i podstawową drogą Kościoła (tamże, 14). Kościół poznaje sytuację człowieka, jego możliwości i zagrożenia, by wszystko co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka (tamże, 14). Papież wiele razy cytuje Pismo św. z obszernym komentarzem poruszając problemy społeczne (np. przypowieść o bogaczu i Łazarzu, czy konsekwencje społeczne ostatecznego sądu Bożego: byłem głodny, byłem nagi...)

Tę część wprowadzenia należy więc zakończyć jasnym stwierdzeniem, że Kościół w swym społecznym nauczaniu (w tym o życiu ekonomicznym także) opiera się głównie na Objawieniu chrześcijańskim i na Tradycji Kościoła, czyli w sumie na wierze, przez którą rzeczywistość człowieka rozjaśnia się w rzeczywistości Chrystusa. Obok tego zasadniczego źródła Kościół czerpie także z zasobów mądrości i z nauk humanistycznych - jak mówi Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary z 1986 r. *O chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, nr 72. Ale o tym za tydzień.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Pierwszym laureatem Fundacji Jana Pawła II został Wiesław Saniewski - reżyser filmów: *Wolny Strzelec*, *Nadźór*, *Sezon na bażanty*, *Dotknięci*. Jury złożone z wybitnych przedstawicieli Kościoła, świata nauki i kultury oraz organizacji katolickich, przyznało nagrodę za *twórczość filmową dającą wyraz szczególnej trosce człowieka o podstawowe wartości humanistyczne, zwłaszcza w krańcowo złożonych polskich warunkach społeczno-moralnych*.

■ Po wizycie w Rumunii abpa Fr. Colasuonno, nuncjusza papieskiego do specjalnych poruczeń, trwają tam przygotowania do obsadzenia 9 wakujących diecezji katolickich i odbudowy struktury Kościoła greckokatolickiego, zlikwidowanego siłą w 1948 r.

■ Biskup węgierskiej diecezji Szeged-Csowad w liście otwartym wezwał wszystkie partie polityczne, aby przed wyborami określiły swój stosunek do religii i praw ludzi wierzących. Jednocześnie zapowiedział, że podczas wyborów ludzi wierzących nie udzieli poparcia partiom propagującym światopogląd materialistyczny.

■ Katolicy w Austrii pomagać będą finansowo i organizacyjnie przy tworzeniu parafialnej sieci życia rodzinnego na Węgrzech. Dzięki tej pomocy wzniesiono już centrum pomocy rodzinie w Budapeszcie.

■ Marszałek Senatu, prof. Andrzej Stelmachowski, przemawiając w sali domu katechetycznego w Rybniku, wygłosił wykład pt.: *Przemiany społeczne w naszym kraju i związane z nimi zadania katolików świeckich*. Prelegent, widząc przyczynę zachodzących przemian w przeżyciu się ideologii marksistowskiej, wskazał na potrzebę budowy nowego porządku w oparciu o chrześcijańskie wartości i katolicką naukę społeczną. Nawiązując do encykliki *Laborem Exercens*, Jana Pawła II, wskazał na konieczność rozumienia polityki w znaczeniu szerszym, jako troski o pomnożenie i ochronę dobra wspólnego. Tak rozumiane polityczne zaangażowanie jest obowiązkiem każdego katolika. Istnieją różne płaszczyzny zaangażowania katolików, m.in. działalność charytatywna czy praca w Klubach Inteligencji Katolickiej.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

TAJEMNICA KOŚCIOŁA-WSPÓLNOTY

Posłuchajmy raz jeszcze, co mówi Jezus: "Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia (...). Wytrwajcie we Mnie, a ja będę trwał w was" (J 15, 1.4).

Te proste słowa objawiają nam tajemniczą więź, jaka łączy Pana Jezusa i Jego uczniów, Chrystusa i ochrzczonych. Jest to komunika żywa i ożywiająca, która sprawia, że chrześcijanie nie należą do siebie, ale są własnością Chrystusa, tak jak latorośle, które są wszczepione w winny krzew. Wzorem, źródłem i celem jedności chrześcijan z Jezusem jest jedność Syna z Ojcem w darze Ducha Świętego. Zjednoczeni z Synem w miłości Ducha Świętego, chrześcijanie są równocześnie zjednoczeni z Ojcem.

W dalszym ciągu Jezus mówi: "Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami (J 15,5). Z jedności chrześcijan z Chrystusem wywodzi się jedność między chrześcijanami, wszyscy oni bowiem są pędami jednej Winorośli, czyli samego Chrystusa. Jezus ukazuje tę jedność jako cudowne odbicie i tajemnicze uczestnictwo w miłości, która łączy w jedno Ojca, Syna i Ducha Świętego. I o tę jedność prosi w swej modlitwie: "Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał" (J 17,21).

Otóż właśnie "ta jedność stanowi tajemnicę Kościoła", jak przypomina Sobór Watykański II cytując słynne słowa św. Cypriana: "cały Kościół okazuje się jako lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego". Do tajemnicy Kościoła-Wspólnoty nawiązują słowa Pawłowego pozdrowienia, które zwykliśmy słyszeć na początku Mszy św. z ust kapłana: "Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi" (2 Kor 13,13).

W poprzednim rozdziale staraliśmy się nakreślić "sylwetkę" osoby świeckiej z punktu widzenia jej godności. Teraz wypadł nam się zastanowić nad jej misją i odpowiedzialnością w Kościele i w świecie. Ale właśnie zrozumienie tych pojęć jest możliwe tylko w bezpośrednim odniesieniu do rzeczywistości Kościoła-Komunii.

Christifideles laici (nr.18)

Bóg przemawia przez swych proroków (9)

WŁASNYM ŻYCIEM WYJAŚNIAĆ POWINNOŚĆ

Może nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że ponad połowa historii Starego Testamentu upływała Izraelitom w niewoli. Wolnością cieszyło się północne królestwo Izraela tylko przez 300 lat, a południowe, Judea, przez mniej niż pięćset. Kolejno padły ofiarą inwazji assyryjskiej w VIII w. oraz babilońskiej w VI w. przed Chrystusem. Od tego czasu Ziemia święta przechodziła z rąk do rąk najeźdźców. Po niewoli babilońskiej nastąpiła nieco łżejsza perska, następnie bardzo uciążliwa hellenistycznych Seleucydów, którzy potem ulegli Rzymowi. Fale ucisku i prześladowań następowały po okresach względnej autonomii - ale wolności Izrael nie odzyskał.

W takich warunkach historycznych, gdy słabsi ulegali presji pogańskiego otoczenia, oportuniści szukali korzyści i bezpieczeństwa przez przystosowanie się do wymogów okupantów, a wierna reszta cierpiała w milczeniu - bardzo byli potrzebni prorocy, wyjaśniający powinność. Nie zawsze jednak głos ich mógł być dosłyszany. Bywały też bolesne okresy, w których po prostu proroków zabrakło. Izrael odczuł to jako najdotkliwszą karę i znak gniewu Bożego:

Oto jesteśmy dziś poniżeni na całej ziemi z powodu naszych grzechów. Nie ma obecnie władcy, ani proroka..

W rzeczywistości jednak cały Lud Boży jest ludem profetycznym: rolę proroka, który przekazuje słowo Boga, przejmują w nim teraz każdy członek Ludu Bożego, który oddziaływyje na innych swoim życiem, życiem wiary i miłości, składając Bogu ofiarę chwały, owoc warg wyznających Jego imię, jak to ujmują Drugi Sobór Watykański.

W późniejszych księgach Starego Testamentu, odzwierciedlających czasy niewoli, nie brak uderzających przykładów takiego życia. Zatrzymajmy się dziś na jednym, który w dziwnie przejmujący sposób ukazuje znaczenie świadectwa życia.

Jeden z hellenistycznych królów, Antioch IV Epifanes, panujący w II w. przed Chrystusem, usiłował ujednolicić swoje królestwo, narzucając Syrii i Palestynie nie tylko kulturę hellenistyczną, ale nade wszystko pogańską religię grecką. Łączyło się to oczywiście z całkowitym

odstępstwem od religii żydowskiej, wyznającej Jedyne Boga i nakazującej przestrzeganie Prawa, zawartego przede wszystkim w przepisach Pięcioksięgu. Jednym z nich był zakaz spożywania mięsa szeregu zwierząt, uważanych za nieczyste. Żydzi przestrzegali tego przepisu skrupulatnie, do tego stopnia, że naruszenie go było równoznaczne z apostazją. Nie była to tylko kwestia zwykłego posiłku. Wieprzowinę na przykład poganie uważali za specjalnie poświęconą bożkowi Adonisowi, Syryjczycy ofiarowywali ją Tammuzowi, na Cyprze zaś stanowiła ofiarę na cześć bogini Astarte, odpowiadającej greckiej Afrodycie i rzymskiej Venus. Udział w uczcie ofiarnej, która następowała po złożeniu owym bóstwom ofiary z wieprzowiny, był więc nie tylko spożyciem zabronionego pokarmu, ale udziałem w pogańskim kulcie, a więc prawdziwym odstępstwem od wiary. *Karano jednak śmiercią tych, którzy nie chcieli przejść na grecki sposób życia.*

Była to więc dla Żydów sprawa nader poważna. Próbowano znaleźć jakieś wyjście, choćby drogą kompromisu.

Tak to relacjonuje Druga Księga Machabejska:

Niejaki Eleazar, jeden z pierwszych uczonych w Piśmie, mąż już podeszły wiekiem, został zmuszony do otwarcia ust i jedzenia wieprzowiny. On jednak wypluł mięso, jak powinni postąpić ci, którzy mają odwagę odrzucić to, czego nie wolno jeść, nawet przez miłość do życia.

Ci, którzy byli wyznaczeni do tej bezbożnej uczty ofiarnej, ze względu na bardzo dawną znajomość z tym mężem, wzięli go na osobne miejsce i prosili, aby zjadł przyniesione przez nich i przygotowane mięso, które wolno mu było jeść. Niech **udaje** tylko, że je to, co zostało nakazane przez króla, a mianowicie mięso z ofiar pogańskich. Tak postępując, uniknie śmierci, a ze względu na dawną z nim przyjaźń, skorzysta z miłosierdzia.

Oportunistyczni przyjaciele starca zaproponowali mu więc kompromis, który przyjmował zewnętrzne pozory uległości nakazowi króla, rzekomo ocalając samą istotę zakazu biblijnego: starzec nie spożyłby w rzeczywistości zabronionej wieprzowiny.

Nie liczono się tu jednak wcale ze społecznym aspektem zachowania Prawa - z tym, co jest jednocześnie wyznaniem wiary i świadectwem wewnętrznej postawy.

Eleazar, znawca Pisma św., tak odpowiedział swoim kusicielom: *Udawanie nie przystoi naszemu wiekowi. Wielu młodych byłoby przekonanych, że Eleazar, który ma dziewięćdziesiąt lat, przyjął pogańskie obyczaje. Oni to, przez to moje udawanie i dla ocalenia maleńkiej resztki życia, byłiby przeze mnie wprowadzeni w błąd, ja zaś hańbą i wstydem okryłbym swoją starość. Jeżeli bowiem teraz uniknę ludzkiej kary, to z rąk Wszechmogącego ani żywy, ani umarły nie ucieknę. Dlatego, jeżeli teraz mężnie zakończę*

życie, okażę się godny swojej starości, młodym zaś pozostawię przykład ochotnej i wspaniałomyślnej śmierci za święte Prawa.

To powiedziawszy, natychmiast wszedł na miejsce kaźni. ... Mając już umrzeć pod ciosami, westchnął i powiedział: *Bogu, który ma świętą wiedzę, jest jawne to, że mogłem uniknąć śmierci. Jako biczowany ponoszę wprawdzie boleść na ciele, dusza jednak cierpi z radością, gdyż Boga się boję..., nie ludzi.*

Autor książki zauważa w tym miejscu:

Proszę więc tych, którzy będą czytali tę książkę, aby nie wpadli w przygnębienie z powodu tego, co trzeba było znieść, a

żeby raczej na to zwracali uwagę, że prześladowania były nie po to, aby zniszczyć naród, ale żeby go wychować.

Męczeńskie dzieje starca Eleazara ukazują nie dość podkreślany aspekt szkodliwości takiego kompromisu, który może być odczytany przez otoczenie jako naruszenie, czy nawet wyrzeczenie się wiary. Natomiast bezwzględne odrzucenie mylących pozorów, które mogłyby sprawiać wrażenie odstępstwa, jest prawdziwym wyznaniem wiary i czynem proroka, który własnym życiem wyjaśnia powinność.

S. Emilia EHRLICH OSU

POMYŚLMY O NICH...

Już po raz czwarty spędzamy Święta sami. Dzieci daleko - w Austrii, Kanadzie - w tym roku nie mogą do nas przyjechać. Tego rodzaju zwierzenia można było niejednokrotnie usłyszeć przed Bożym Narodzeniem w warszawskim autobusie, w kolejce do lekarza czy po poszukiwaniu towaru w sklepie. W ostatnim dziesięcioleciu wyjechało z Polski około milion młodych, zdolnych, dynamicznych i przedsiębiorczych ludzi. Różne były przyczyny i różne motywacje decyzji o opuszczeniu kraju. Nie zamierzamy tu tego złożonego zagadnienia ani analizować, ani - tym bardziej - oceniać (zaintereowanych odsyłamy do ogłoszonego w rzymskich *Znakach Czasu* dokumentu wydanego przez Prymasowską Radę Społeczną zatytułowanego *Emigracja młodych Polaków*). Ważne są fakty i ich konsekwencje. I znowu nie chcemy zajmować się tu skutkami tak olbrzymiego wychodźstwa w skali globalnej, ogólnokrajowej; zatrzymajmy się nad wymiarem indywidualnym, niejako rodzinnym, tego kroku.

Nie podlega dla mnie dyskusji prawo do wyboru miejsca zamieszkania i swobodnego przemieszczania się każdego człowieka, bezspornie prawo to należy do powszechnie uznanych praw człowieka. Nie wolno jednak pomijać zobowiązań i skutków rodzinnych takiego wyboru. W kraju toczonym kornikiem kryzysu zostali rodzice, ludzie już nie młodzi, zazwyczaj na emeryturach, które to wobec szalejącej inflacji dewaluują się w tempie zastraszającym. Zostali rodzice należący do pokolenia Polaków najbardziej pokrzywdzonych przez historię i los. Na nich przecież eksperymentowali "inżynierowie dusz" - Stalin i Hitler, oni też bezpośrednio doświadczyli skutków realizacji koncepcji totalitarnych, i tych powstałych na wschodzie i na zachodzie Europy. Duchowo potłuczeni i obolali, żyjący na granicy minimum socjalnego, pełni lęków o jutro skazani są na samotność i bezdomność psychiczną. Właściwie istota zagadnienia - wbrew pozorom - nie leży w sytuacji ekonomicznej (choć oczywiście jest to sprawa ważna). Sedno sprawy tkwi w zerwaniu, na skutek emigracji dzieci, naturalnych więzi rodzinnych. Podobnie jak mówimy o sieroctwie dzieci, tak już niedługo będziemy mogli mówić o sieroctwie rodziców, o sieroctwie dziadków pozbawionych kontaktów z wnukami. Do czasu, kiedy rodzice są zdrowi i silni, aktywni zawodowo czy społecznie, póki mają siłę odwiedzać dzieci w niekiedy bardzo oddalonych od Polski

krajach osiedlenia - problem nie pojawia się w sposób tak jaskrawy. Dylemat zaczyna się, gdy przyjdzie choroba, pobyt w szpitalu, gdy nadejdzie starość i niedołęstwo. Wówczas brak najbliższej rodziny odczuwa się najdotkliwiej.

Polska w latach 1990-2000 stoi przed wielkim zadaniem społecznym zorganizowania pomocy samotnym starym ludziom. I w kraju, i na emigracji wciąż jeszcze niewiele osób zdaje sobie sprawę ze skali problemu. Ani krajowa służba zdrowia (szpitalnictwo, domy opieki społecznej, Polski Czerwony Krzyż...) ani Kościół (przyparafialne hospicja, parafialne rady duszpasterskie) w obecnym kształcie organizacyjnym i w dzisiejszym położeniu ekonomicznym kraju nie sprostają temu zadaniu. Jest rzeczą oczywistą, że do pomocy i opieki nad rodzicami zobowiązane są przede wszystkim dzieci. Wydaje się celowe utworzenie w Polsce Fundacji Pomocy Ludziom Starym. Dzięki rozwinięciu działalności gospodarczej Fundacja mogłaby zdobyć środki nie tylko na budowę odpowiednich hospicjów, domów dziennej opieki, ale również na wyszkolenie odpowiednich kadr pielęgniarzów do opieki nad ludźmi potrzebującymi wsparcia medycznego, fizycznego a także psychicznego. W bieżącym roku w Polsce z powodu głodowych pensji ze służby zdrowia odeszło kilkadziesiąt procent wykształconych i doświadczonych pielęgniarzek, w wielu szpitalach zamyka się całe oddziały z powodu braku średniego i pomocniczego personelu medycznego. Łóżka w szpitalach polskich zajęte są w znacznej części nie przez chorych wymagających hospitalizacji lecz przez ludzi starych, niedołężnych, których nie sposób wypisać do domu, gdyż pozostawieni bez opieki nie dadzą sobie rady z elementarnymi, codziennymi problemami żywiołowymi.

Wobec zachodzących w Polsce zmian, wobec przeprowadzanych reform gospodarczych, które przynajmniej w pierwszej fazie prowadzą do obniżenia stopy życiowej społeczeństwa, najbardziej bezbronni ekonomicznie i psychicznie są inwalidzi, emeryci, ludzie starsi. Tej formacji pokoleniowej brak już dynamizmu, pomysłowości, zdolności podejmowania dużego wysiłku i pracowitości decyzji. Pomyślimy o nich i podejmiemy stosowny wysiłek organizacyjno-finansowy. Niech nasza pomoc przybierze kształt nie jednorazowej zapomogi czy świątecznego upominku lecz dzieła trwałego, przynoszącego korzyść tysiącom "opuszczonych", samotnych rodziców.

Paweł KĄDZIELA

JAN BIELATOWICZ

Podtytuł niniejszego cyklu: *pisarze-emigranci* sam w sobie stanowi semantyczną pułapkę. Obydwa człony hasła wywoławczego są pojęciami nieostrymi. Zarówno pisarzem, jak i emigrantem niekiedy jest się a niekiedy tylko się b y w a...

Granica między krytykiem, dziennikarzem, redaktorem, tłumaczem, prozaikiem - często wydaje się płynna. Wielu ludzi pióra, uprawiających różne gatunki piśmiennictwa, balansujących między kreowaniem literackiej fikcji, zapisywaniem realiów czy prezentowaniem dzieł innych pisarzy - do t y t u ł u pisarza pretenduje...

Z pewnością nie tylko przynależność do Związku Pisarzy na Obczyźnie decyduje ostatecznie o zakwalifikowaniu do kategorii pisarzy-emigrantów dziennikarza, historyka emigracji, redaktora, tłumacza, krytyka, prozaika i poetę wreszcie - Jana Bielatowicza.

Bielatowicz przeżył 52 lata i 5 dni. W ciągu tego czasu zdołał pogodzić ze sobą wszystkie wyżej wymienione zawody. A nie były one jedynymi w jego pracowitym życiu.

Pierwszą gazetę wydrukował ołówkiem, gdy miał lat dziewięć. Nazywała się *Dunajec - pismo bezpartyjne*, o czym przypomniła Irena Bielatowiczowa, we wstępie do wydanego z inicjatywy Polskiej Fundacji Kulturalnej pośmiertnego tomu felietonów Bielatowicza *Literatura na emigracji* (Londyn 1970).

Urodzony u progu pierwszej wojny, doszedł do wieku męskiego gdy zaczynała się druga. Wziął w niej czynny udział jako uczestnik walk samodzielnej Brygady Karpackiej (w kampanii wrześniowej walczył w randze kaprała w 5 pułku Strzelców Podhalańskich). Doświadczenia wojenne zapisywał w wierszach, artykułach z walk. Przeżycia współtowarzyszy zarejestrował opracowując cztery antologie samorodnej poezji żołnierskiej, zaopatrując je w autorskie przedmowy - *Poezja karpacka. Zbiór wierszy żołnierzy Brygady Strzelców Karpackich* (Jerozolima 1944); *Azja i Afryka. Antologia poezji polskiej na Środkowym Wschodzie* (Palestyna 1944); *Nasze granice w Monte Cassino* (Rzym 1945); *Przypływ. Poeci II Korpusu* (Rzym 1946).

Pierwszą książkę wydał przed wojną, w ramach Koła Naukowego Polonistów UJ (antologia twórczości ludowej). Na emigracji zadebiutował jako żołnierz-poeta, po wojnie kontynuował swoje pisarstwo jako prozaik. Jego książki są świadectwem różnych etapów życia - różnych krajów, w których przyszedł mu przebywać, różnych doświadczeń i fascynacji. Jedną z najtośniejszych jego książek jest *Passeggiata* (Rzym 1947). Jest to zbiór szkiców o Włoszech widzianych oczyma żołnierza i pisarza - wrażliwego na piękno kraju, obeznanego z jego historią, rozmiłowanego w jego krajobrazie i... winnicach.

Do tematyki włoskiej wraca Bielatowicz siedem lat później. W 1954 r. ukazują się bowiem kolejne wspomnienia bitewne - *Monte Cassino w dziesięciolecie bitwy* oraz *Laur Kapitolu i wianek ruty. Książeczka* (Londyn 1961) to tom opowiadań, przypominający zdarzenia z dzieciństwa i lat szkolnych Bielatowicza. Tłem zdarzeń są okolice Pilzna, Rzeszowa, Ciężkowic i Tarnowa. *Książeczka* odznaczona została nagrodą *Wiadomości* za 1962 rok, a Maria Danilewiczowa zaliczyła ją do *Imaginacyjnej biblioteki książek "trwałych"*.*

- pisarze emigranci -

Był urodzonym pisarzem, pisarzem z powołania. Został dziennikarzem z wyboru i zamiłowania - pisze o mężu Irena Bielatowiczowa. Swoją dziennikarską pasję realizował wszechstronnie. Na łamach *Życia, Wiadomości* zamieszczał eseje o poezji emigracyjnej (m.in. o Zofii Górskiej - późn. Romanowiczowej, Kazimierzu Wierzyńskim, Józefie Łobodowskim, Stanisławie Młodożeńcu, Beacie Obertyńskiej), teksty o prozie emigracyjnej (wśród innych - o Wańkowiczu, Kuncewiczowej, Zofii Kossak-Szczuckiej, Józefie Mackiewicz, Andrzeju Bobkowskim). W *Życiu* prowadził dział krytyki teatralnej. Oprócz recenzji literackich, pisywał także recenzje z wystaw i koncertów.

Jak prawie każdy p i s z ą c y, Bielatowicz nie był wolny od marzeń o prowadzeniu własnego pisma. Kilkakrotnie udało mu się te marzenia zrealizować. Był jednym z redaktorów *Kuriera Polskiego w Bagdadzie* - pisma dla uchodźców polskich w Iraku (po Ignacym Kleszczyńskim przejął funkcję redaktora naczelnego tego pisma). Od czerwca 1951 do sierpnia 1955 roku redagował londyńskie *Życie* - organ Katolickiego Ośrodka Wydawniczego *Veritas*. Współpraca z *Veritasem* zaowocowała także serią *Biblioteka polska*. Podczas sprawowania funkcji redaktora *Życia*, Bielatowicz wydawał stały, miesięczny dodatek - *Życie kraju*. Współpracował z londyńskimi *Wiadomościami*, redagował miesięcznik dla młodzieży *Droga*, również firmowany przez *Veritas*.

Jan Bielatowicz miał w swoim życiorysie także epizod tłumacza. Przełożył satyrę na konflikty między komunistami a katolikami na prowincji włoskiej - *Mały świat Don Camilla* i *Don Camillo i jego trzoda* G. Guareschiego (Londyn 1956).

Przy okazji wymieniania zasług Jana Bielatowicza nie wypada pominąć jego prac bibliograficznych. Oprócz *Bibliografii druków polskich we Włoszech I.IX.39 - I.IX.45*, opracował bibliografię wydań dzieł Mickiewicza i o Mickiewiczu powstałych na emigracji. Podobne prace poświęcił Słowackiemu i Żeromskiemu.

Nie sposób wymienić pełnego wkładu Bielatowicza dla historii kultury emigracyjnej. Wrażliwy na jej niedomagania, własną pracą, tekstami, starał się wydobywać na światło dzienne najwybitniejszych jej przedstawicieli i ich dzieła. Niejednokrotnie ostrzegał przed niebezpieczeństwami. *Emigracji grozi wyjałowienie* - pisał. *Oznaką tego śmiertelnego uwiądnięcia jest rozpanoszenie dyletantyzmu, ptyczny. W oderwaniu od życia narodu, a zwłaszcza od nagromadzonych przezeń wiekami dóbr kulturalnych, ta awitaminoza kulturalna występuje łatwo.*

Jan Bielatowicz zmarł w 1965 roku. Ostatnim przedsięwzięciem pisarskim była poezja...

Renata GŁOWACKA

* Maria Danilewiczowa, Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną, (w:) *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960*, t.II, Londyn 1965.

o czym piszą w Polsce

Związany ze Stronnictwem Pracy katolicki tygodnik społeczny *Ład* należy od dawna do ciekawszych pism krajowych. Artykułom z tego pisma chciałbym poświęcić dwa kolejne odcinki naszego przeglądu. Nowy cykl na łamach *Ładu* to *Polska scena polityczna*. Prezentację krajowych ugrupowań politycznych rozpoczęło od przedstawienia Ruchu Polityki Realnej. RPR (proszę zwrócić uwagę na ten skrót, kojarzący się z pewną partią francuską - zrobiono to celowo) zawiązał się 14 listopada 1987 roku dzięki środowisku związanemu z założoną w 1978 roku *Oficyną Liberatów*. Jej założycielem był Janusz Korwin-Mikke, obecny szef RPR. Wśród sygnatariuszy widniały m.in. nazwiska Stefana Kisielewskiego i prof. Andrzeja Zawisłaka. Stojąc na gruncie legalizmu, RPR wystąpił o rejestrację stowarzyszenia o nazwie Unia Polityki Realnej w kwietniu 1989 roku. RPR zgłosił chęć wzięcia udziału w obradach *okrągłego stołu*, ale

po tym jak okazało się, że obrady nie będą stanowiły politycznej dyskusji wycofano zgłoszenia. W wyborach parlamentarnych kandydował jedynie Janusz Korwin-Mikke do Senatu w Wrocławiu - uzyskał tylko 1,5 procent głosów. Nieoficjalnym organem RPR jest *Stańczyk*, pismo konserwatystów i liberatów. Symbolem partii jest krzyż św. Jerzego w białym obramowaniu na czarnym tle. Krzyż św. Jerzego symbolizuje walkę o zasady, błękit oznacza wierność, biel czystość, zaś czerń jest symbolem wolności. Informacje dotyczące partii zostały uzupełnione rozmową z Prezesem RPR Januszem Korwinem-Mikke. Oto jej fragmenty.

Pytanie *Ładu*: *Należy Pan do pokolenia marca 1968, a jednak Pańskie poglądy są zdecydowanie różne od dominujących w tym pokoleniu. Czy wówczas były one już tak ukształtowane?* - Tak. Pamiętam, że po wyjściu z więzienia spotkałem się z Adasiem Michnikiem. Poszliśmy porozmawiać do parku i Adam mówił z zapałem oczekując potwierdzenia: "Ale

studenci nie byli przeciw socjalizmowi, prawda?" Zdebiłem kompletnie. Ten człowiek chciał walczyć o socjalizm, a ja cały czas myślałem, że tu chodzi o jego obalenie. - *Ale kiedy Pan już tak myślał? Czy był jakiś przelomowy moment?* - Tak, gdy Jugosławia zdradziła obóz socjalistyczny wprowadzając wymienialność dinara. W *Trybunie Ludu* przeczytałem, że dzięki tej operacji imperialiści amerykańscy będą teraz płacić dziesięciokrotnie taniej za towary kupowane w Jugosławii, a Jugosłowianie dziesięciokrotnie drożej przy odwrotnej transakcji. Wierzyłem wówczas w Stalina, ale pomyślałem, że to chyba niemożliwe, by jakkolwiek rząd mógł zdecydować się na operację o takich skutkach. Poszedłem więc do babci-reakcjonistki z prośbą o wyjaśnienie. Początkowo niechętnie chciała rozmawiać, ale w końcu wytłumaczyła mi, o co tu naprawdę chodzi. Przestałem wierzyć czerwonym. Od tej pory jestem absolutnie czarna reakcja. - *Ile miał Pan wtedy lat?* - Dziewięć.

Bogdan DOBOSZ

korespondencja z Gdańska

W polskim kotle coraz więcej zamieszania i niepewności. Przed rozpoczęciem *okrągłego stołu* dominowała rozgrywka między antykomunistyczną elitą opozycyjną, a aparatem władzy: rozlegało się powszechne wołanie o rozpoczęcie faktycznych reform gospodarczych i ustrojowych. W miarę klarownie rysował się podział na dwa obozy. Z jednej strony byli szlachetni *nasi*, z drugiej obcy nam *oni*.

Od tamtej rzeczywistości dzieli nas czerwcowe wybory. Dotychczasowy monolit oporu przeciw komunistom stracił rację bytu wraz z upadkiem komunizmu. W opozycji pozaparlamentarnej znalazły się środowiska, które nie brały udziału w historycznym kompromisie i wyborach i które określa się jako radykalne i maksymalistyczne (Polska Partia Socjalistyczna J.J. Lipskiego, Konfederacja Polski Niepodległej L. Moczulskiego, Wolność i Pokój). W łonie Solidarności wyodrębnił się ośrodek lewicy warszawskiej, zwany *Familią* (Geremek, Michnik) oraz ośrodek gdańskiego centrum, zwany *Dworem* (Wałęsa).

Nieoczekiwane powołanie Mazowieckiego na stanowisko premiera spowodowało wykrystalizowanie się trzeciego ośrodka - rządowego, zwanego *Świtą*. Program ekonomiczny Balcerowicza - zgodny z zaleceniami zachodnich ekspertów - zakłada znaczne obniżenie stopy życiowej ludności celem wyhamowania hiperinflacji jako warunku *sine qua non* rozpoczęcia reform w duchu liberalnym. Przez pewien czas kwestia ekonomiczna stanowiła jedyny jasny wyróżnik pomiędzy lewicą a prawicą. Obecnie jest już inaczej.

Nowa prawica, tworząca się legalnie dzięki demokratyzacji kraju (Stronnictwo Pracy Siła-Nowickiego, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe W. Chrzanowskiego, Kongres Liberatów), wywołała swoistą polaryzację stanowisk i zmusiła innych do samookreślenia się. Lewicowi intelektualisci przypuścili ostre ataki na inicjatywę tworzenia partii politycznych. Jeszcze 17 grudnia na łamach *Tygodnika*

Powszechnego ukazał się artykuł kwestionujący potrzebę istnienia prawicy w Polsce.

Równolegle zaczął jednak dojrzewać inny proces: zbliżenia między lewicą warszawską a reformatorskim skrzydłem PZPR. Podczas konferencji Komitetów Obywatelskich w dniach 9-10 grudnia pojawiła się realna groźba zjednoczenia lewicowego skrzydła Solidarności z nurtem postkomunistycznym. Dlatego w przeddzień obrad, ponad 170 posłów i senatorów z OKP, uchwaliło asekuracyjne stanowisko w sprawie Komitetów Obywatelskich głoszące, że komitety *nie powinny (...) stać się narzędziami działania jednej tylko orientacji ani też same nie powinny stać się partią polityczną*.

Po prawej stronie tymczasem bez większych zmian. Wciąż trwa impas spowodowany rozdrobnieniem i brakiem wspólnej, jasnej koncepcji. Dynamicznie rozwija się Związek Chrześcijańsko-Narodowy (zjazd założycielski odbył się 28.10.1989 r. w Warszawie) - partia łącząca nurty niepodległościowy, narodowy, chrześcijańsko-demokratyczny i chrześcijańsko-ludowy. Liczni członkowie Stronnictwa Pracy oraz gdańskie Towarzystwo Polityczne *Młoda Polska* wyrazili chęć przystąpienia do tej partii, która być może stanie się przeciwwagą dla bloku lewicowego.

Z dala od tych wszystkich działań i sporów, rząd toczy wojnę gospodarczą w obronie bytu narodu i państwa. W ciągu pierwszych miesięcy nowego roku - kiedy na społeczeństwo spadną koszty ponoszenia ciężarów odbudowy tego, co niszczone i marnowano niemal pół wieku - rząd Mazowieckiego znajdzie się w krytycznym położeniu. Nikt nie potrafi przewidzieć czy zdoła on przetrwać długie miesiące przesilenia i wyprowadzić kraj z gospodarczej zapaści i wszechobecnego chaosu. Być może kto inny zbierze owoce wysiłków podejmowanych przez *Świtę*. Wszak popularność i zaufanie jakim Polacy obdarzyli pierwszego *swojego* premiera nie będą trwały wiecznie.

Gdańsk, 7 stycznia 1990 r.

Wojciech TUREK

Chwała komiwojażerom

□ **MSZ NRD** - Hans Dietrich Genscher oświadczył, że Związek Sowiecki wyraził zasadniczo zgodę na zjednoczenie Niemiec.

□ **Premier NRD Hans Modrow** powiedział, że oba państwa niemieckie powinny potężyć się w Związek Federalny ze stolicą w Berlinie. Zjednoczone Niemcy, według Modrowa, powinny być wyłączone z wszelkich sojuszy wojskowych. Pomysł neutralności został odrzucony przez kanclerza RFN.

□ **Prawicowa Partia Republikańska**, która działała dotąd w RFN założyła swój pierwszy oddział po wschodniej stronie Łaby. Pierwsze biuro republikanów NRD powstało w Lipsku.

□ **Szwajcaria zamroziła konta bankowe rodziny Ceaurescu**. Po dopełnieniu wszystkich formalności prawnych pieniądze będą mogły być zwrócone rządowi rumuńskiemu.

□ **Prezydent RPA Frederick de Clerk** zezwolił na oficjalną działalność największej partii murzyńskiej - Afrykańskiego Kongresu Narodowego. Więzienie opuści przywódca tej partii Joseph Mandela. Dziennikarze francuscy zdążyli przeprowadzić analogie pomiędzy zmianami zachodzącymi w Moskwie i Pretorii, nazywając likwidację apartheidu "preto-riojką".

□ **Estoncy deputowani ludowi i Rada Najwyższa tej republiki domagają się** pełnej niepodległości. Zażądano respektowania układu z roku 1920, kiedy to Związek Sowiecki zrzekł się roszczeń wobec Estonii.

□ **W stolicy Łotwy - Rydze załamały się** pertraktacje ormian i Azerbejdżan. Nadal trwa kolejowa blokada Armenii prowadzona przez Azerbejdżan.

□ **Bułgarska opozycja zaakceptowała** majowy termin wyborów powszechnych.

□ **Głos Ameryki po obcięciu dotacji** przez Kongres USA zamknął 6 sekcji językowych swojej rozgłośni (grecką, słoweńską, laotańską, uzbecką i suahili). Już wcześniej ograniczono m.in. program w języku polskim.

□ **W Czechosłowacji postanowiono** ostatecznie rozwiązać służbę bezpieczeństwa oraz przeprowadzić śledztwo wobec osób odpowiedzialnych za represje w ostatnim okresie.

Jak świat długi, szeroki i okrągły, Polacy biorą się za interesy. Dokładniej, rozmyślają o założeniu interesu, który w świadomości powszechnej łączy się z jakąś formą legalizacji działalności przemysłowej lub handlowej, nadaniem jej osobowości prawnej. Jako zjawisko, stanowi to następny etap po trwającym zresztą i kwitującym wciąż zjawisku obnośnego międzynarodowego handlu. Na ogół ten ostatni ma złą opinię: aż dziwne, że prąd tak powszechny, tak pożyteczny gospodarczo, jeśli go rozważać globalnie, jak podróże milionów Polaków na handel ciągnie za sobą niemal wyłącznie pełne zażenowania krytyki, podszyte raz zazdrością sukcesów, raz jakimś nieracjonalnym wstydem z powodu obrazu Polaków za granicą, wstydem wynikającym raczej z narodowej megalomanii niż z rzeczywistych konsekwencji tego zjawiska.

Tymczasem obnośny handel ma swoje ogromne zalety: wymaga przedsiębiorczości, ćwiczy umiejętność podejmowania wyważonego ryzyka, rozwija umiejętność negocjacji, otwiera oczy na świat i jego rozmaitość, a na dłuższą metę uczy, że rzadko zdarzają się złote interesy, natomiast zarobek jest rzetelny, odpowiednio do wkładu pomysłowości i pracy. Stanowi też przedpokój normalnej działalności handlowej, i znakomite doń przygotowanie.

W całym świecie zachodnim rewolucji przemysłowej towarzyszył właśnie handel obnośny. Setki tysięcy, miliony komiwojażerów przemierzało miasta, prowincje i kraje, wspinało się po schodach kamienic, dobijało się uparcie do starannie zaryglowanych drzwi pokonując niechęć, nieufność lub wrogość potencjalnych klientów. Psychologicznie rzecz ujmując, komiwojażerowie przegrali tę ponad stuletnią wojnę, powstrzymywani zakazami wstępu, elektronicznymi kodami, czy też siłą mięśni, które ich zrzuciły z wymienionych schodów: największą ich klęską, można powiedzieć że ostateczną, jest pejoratywna konotacja samego słowa komiwojażer, jaka po nich pozostała. Ale pozostał też ślad w kulturze - w literaturze i filmie. Komiwojażer był dla autorów nader wdzięczną i wygodną postacią: nie związany miejscem i czasem pracy oraz pobytu, posiadający zawsze, z racji swych czynności, minimum środków by mieć dostęp do środków transportu, restauracji i hoteli, gotów sprostać nieoczekiwanym sytuacjom, a równocześnie mocno osadzony w realiach życia,

komiwojażer pozwalał się autorom manipulować, dla potrzeb fabuły, nie mniej niż nie znający materialnych ograniczeń arystokrata. Wraz z komiwojażerem czytelnik poznawał dalekie nieznane strony, odległe prowincje, tajemnicze dzielnice, i to nie jako turysta, lecz jako uczestnik codziennego życia podobnych mu ludzi.

Zasługi komiwojażerów dla literatury są zatem ogromne: ale nie mniejsze są dla integracji społeczeństw przemysłowych.

Techniki handlu jednak postąpiły. Komiwojażer zamienił się stopniowo w przedstawiciela handlowego, który celuje już nie w osoby prywatne, lecz w przedsiębiorstwa, przynajmniej w tych krajach, gdzie procesy gospodarcze przebiegały normalnie.

Miliony Polaków trudniących się obnośnym handlem, szczególnie w krajach środkowo-wschodniej Europy, znajdują się w pół drogi od klasycznego komiwojażera do przedstawiciela handlowego. Rzadziej mają do czynienia z prywatnym klientem detalicznym, co raczej z pośrednikami, powiedzmy z półhurtownikami. Do całkowitej przemiany w przedstawicieli handlowych brakuje im stosunkowo niewiele - macierzystej struktury, osobowości prawnej ich przedsiębiorstwa (bo stanowią, każda z osobna, przedsiębiorstwo).

Można się spodziewać, że w najbliższym czasie ten brak będzie stopniowo wypełniany. Okaze się wtedy, że owe miliony ludzi, to nie hordy spekulantów, ale najpotężniejsza broń polskiej gospodarki służąca jej integracji ze światowym systemem rynkowym.

Saturnin JAKUBOWSKI
Paryż, 5 lutego 1990



POLACY NA ZACHODZIE



RESSAIX

HISTORIA PARAFII (cz.III)

Praca duszpasterska księży polskich ma od swoich początków charakter misyjny i pomocniczy. Misyjny - w odróżnieniu od duszpasterstwa parafialnego, bo musiała zapewnić pomoc duchowną, a nieraz i społeczną dla około 500 rodzin, tworzących mniejsze lub większe skupiska, rozproszone w promieniu 3-15 km (od Ressaix) w Okręgu. Pomocniczy - uzupełniała funkcję duszpasterską miejscowej parafii w stosunku do Polaków. Miejscowy bowiem proboszcz, nie znając języka polskiego, polskiej mentalności, zwyczajów, nie mógł sprostać oczekiwaniom naszych rodaków. Duszpasterstwo to, nie zmieniając się w założeniach i w swej istocie, przybierało

jednak różne formy w zależności od zmieniających się warunków życia.

Zapewnienie Mszy św. w niedziele i święta w języku polskim było główną troską emigracyjnego duszpasterza. Była również troska o rodzinę, która ze spotkań z Bogiem czerpała siłę do wytrwania w miłości, jedności i wierności. Po roku 1948 każdy z dwóch księży odprawiał po 2 lub 3 Msze św. w dziewięciu skupiskach: Chapelle-les-Herlaimont, Carnières, Anderlues, Ressaix, Peronnes, Saint-Vaast, Boisduluc, Bracquengnies, Levant de Mons. Przez jakiś czas jeszcze w dwóch: Maurage i Bray. Do uprzywilejowanych pod tym względem Ośrodków należały Peronnes-les-B. i Ressaix, gdzie Msze św. odprawiane są co niedzielę i święta. Tu też odprawiają się różne nabożeństwa, jak Majowe, Październikowe, Pierwsze Piątki... W innych skupiskach nasi rodacy mogą uczestniczyć w polskiej Mszy św. jeden lub dwa razy w miesiącu.

Czasem wytężonej pracy był Wielki Post, podczas którego urządzano rekolekcje we wszystkich skupiskach.

Od początków istnienia P.M.K. odbywa się kolęda-odwiedziny duszpasterskie. Pozwala ona lepiej poznać wiernych i ich duchowe i społeczne potrzeby. Wspomnieć też należy o organizowaniu

dorocznych pielgrzymek do Montaigny i Banneux oraz małych grup do Lourdes w ramach pielgrzymki narodowej, o odwiedzaniu chorych, udzielaniu chrztu, ślubach i pogrzebach.

W maju 1965 roku odbyła się Peregrinacja Obrazu M.B. Częstochowskiej w Okręgu. Nabożeństwa i nauki przeprowadził ks. Wiktor Mendrela, OMI.

W 1936 roku ks. Kard. A. Hlond odwiedził Peronnes. Ks. Kard. Piazza z ramienia Stolicy Apostolskiej w latach 1960 zwizytował ośrodki emigracji włoskiej i polskiej w Ressaix i Maurage. Z wizytą duszpasterską przebywał w Ressaix w 1975 i 1982 roku ks. biskup Szczepan Wesoły, a 22 lutego 1987 roku ks. Prymas Józef Glemp.

Powstanie Ośrodka św. Maksymiliana M. Kolbego w Ressaix ze szkołą świecką, kaplicą, plebanią na jednohektarowym terenie wpłynęło bardzo korzystnie na ożywienie życia religijnego i społecznego (rozwinęła się stopniowo od 1961 r.). Do zadań tutejszych duszpasterzy należy też opieka nad organizacjami i chrześcijańska animacja ich działalności.

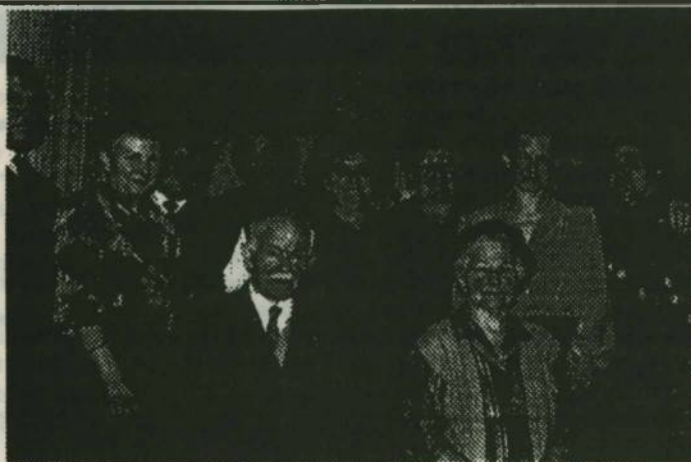
ks. Bolestaw KURZAWA



METZ

JUBILEUSZ 60-LECIA ŚLUBU PAŃSTWA CZAPKÓW

9 grudnia odbyła się w Talange, w parafii Metz, podniosła uroczystość 60-lecia ślubu Państwa Zofii i Antoniego Czapków. Uroczystą Mszę św., podczas której Jubilatzi złożyli odnowienie przysięgi, odprawił ks. proboszcz Jerzy Sowa w towarzystwie księży: Zygmunta Reczka, Zdzisława Wypchała i Alberta Roja. Podczas Najświętszej Ofiary pieśni liturgiczne wykonał chór z Metz-Tertel. Bardzo liczna rodzina, przyjaciele i znajomi zanosili modły do Boga Ojca Wszechmogącego w intencji Jubilatów. Zofia Barnak i Antoni Czapka zawierają związek małżeński w parafii Czarna w woj. rzeszowskim 27 listopada 1929 r. Pan Antoni w 1930 r.



Zofia i Antoni Czapkowie w otoczeniu rodziny

fol.PMK

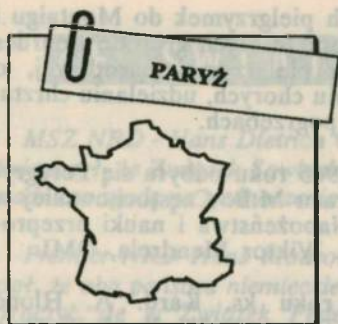
przybył do Francji osiedlając się w Talange. Rok później przyjeżdża żona z dzieckiem. Od samego początku swojego pobytu we Francji Państwo Czapkowie włączają się czynnie w życie i działalność organizacji polonijnych Wschodniej Francji. Od 1932 r. Pan Antoni Czapka zostaje opiekunem i prezesem polskiej szkoły w Talange. W 1934 r. Jest jednym z czynnych współzałożycieli Towarzystwa Orła Białego. Od 1952 do 1986 roku pełni funkcję prezesa tegoż Towarzystwa. Przez ponad 15 lat, do roku 1988 pełni funkcję prezesa okręgowego Mężów Katolickich. Pani Zofia od momentu przybycia do Francji działa w Bractwie Matek Różańcowych, gdzie przez długie lata pełni zaszczytne funkcje. Można

bez przesady powiedzieć, że historia Polonii Wschodniej Francji z okresu międzywojennego i powojennego jest ściśle złączona z rodziną państwa Czapków. Przez całe swoje bardzo pracowite życie byli wzorem polskości i przykładnych rodziców. Ludzi, którzy umieli w serca swoich dzieci zaszczerpić wiarę w Boga i umiejętność bycia Polakami.

Cała parafia Metz składa Państwu Czapkom jak najserdeczniejsze życzenia. Dużo radości, zdrowia, błogosławieństwa Bożego oraz długich, długich lat życia.

Szczęść Boże.

ks. Jerzy SOWA CM.



NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE

Na zaproszenie kard. J.M. Lustigera przyjechali do Paryża w dniach od 23 do 25 stycznia br. biskupi ordynariusze wszystkich dużych metropolii Europy. Z Polski przyjechało trzech księży kardynałów: ks. kard. J. Glemp, Prymas Polski, ks. kard. F. Macharski, ks. kard. H. Gulbinowicz. Przyjazd ten był także okazją zaproszenia ze strony Komisji Episkopatu Francuskiego ds. Emigracji, delegacji Episkopatu Polskiego, celem omówienia duszpasterstwa polskiego we Francji. Głównie dyskutowano na temat statutu Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Spotkanie obydwu komisji miało miejsce 23 stycznia w salach przy kościele św. Genowefy w Paryżu. Przedstawiony przez Rektora PMK projekt został bardzo przychylnie przyjęty przez stronę francuską. Konkretnych wyników obrad nie możemy podać, gdyż wszystkie zgłoszone propozycje będą wymagały potwierdzenia ze strony całego Episkopatu Francji. Oto lista uczestników obu delegacji.



Obrady polsko-francuskiej komisji dn. 23.01.90

fot.PMK

SKŁAD KOMISJI

Strona francuska: bp Joatton, bp Fricart, bp Fauchet, bp Menteur; ks. Lucquin, ks. Laridant, ks. Bense.

Strona polska: ks. Prymas kard. Glemp, kard. Gulbinowicz, kard. Macharski, bp Dąbrowski, bp Szymecki, bp Wesoły, ks. Nadolski SChr, ks. Wypych CM, ks. Pielorz OMI, ks. prał. Jeż, ks. Szulborski, ks. Biel.

Spotkanie z merem Paryża

W tym samym dniu, w godzinach wieczornych w parafii św. Genowefy w Paryżu PMK wydała uroczystą kolację, w której uczestniczyli polscy księża kardynałowie i cała delegacja polska, która chciała podziękować przedstawicielom Francji na czele z Jacques Chirac'iem, merem Paryża za życzliwość i pomoc Francji dla naszego narodu. Przemawiali: ks. kard. Prymas Polski, Jacques Chirac i ks. Rektor St. Jeż. Podkreślono więzy przyjaźni obydwu narodów i wartości chrześcijańskie, które dały bodziec zmianom w Europie wschodniej i są gwarantem innej przyszłości.

(Patrz fot. na str. 14)



Przemówienie Prymasa Polski na kolacji dn. 23.01.90

fot.PMK

WIZYTA DELEGACJI POLONII FRANCUSKIEJ W POLSCE

W dniach od 4 do 14 stycznia 1990 roku odbyła się, pierwsza po wojnie, wizyta delegacji Polonii Francuskiej w Polsce. Była to zarazem pierwsza tego rodzaju wizyta w Kraju od czasu założenia Kongresu Polonii Francuskiej. Chociaż zaproszenie ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych i *Solidarności* było skierowane do Kongresu Polonii Francuskiej, Kongres zgodnie z zasadą otwartości dla wszystkich, na zebraniu w dniu 17 grudnia 1989 w Lens zaproponował udział w delegacji wszystkim organizacjom polskim we Francji.

W ramach programu odbyło się spotkanie z premierem Tadeuszem Mazowieckim i ministrem Aleksandrem Hallem, odpowiedzialnym również za łączność ze środowiskami polonijnymi w świecie.

Czego potrzeba Polsce?

Rozmówcy nasi: Lech Wałęsa, premier Tadeusz Mazowiecki, wicepremier Czesław Janicki, liczni ministrowie obecnego rządu i liczne pierwszoplanowe osobistości zgodnie podkreślali potrzebę:

- rozbudzenia przedsiębiorczości Polaków, uśpionej przez ponad 40 lat trwający system komunistyczny;
- przekształcenia systemu gospodarczego Polski w kierunku prywatnej inicjatywy na każdym szczeblu zarówno wielkich jak i średnich i małych przedsiębiorstw;
- w związku z powyższym wyrażono potrzebę przeszkolenia ludzi na miejscu w zakresie zarządzania przedsiębiorstwami i w zakresie administracji państwowej;
- potrzeba także otwierania małych banków, również francuskich, które będą budziły zaufanie u przedsiębiorców i które wyjdą naprzeciw ich inicjatywom;
- potrzeba odbudowy rzemiosła;
- konieczne jest udostępnienie ludziom przedsiębiorczym środków finansowych, zapewnienie im godziwych zysków, udostępnienie im koniecznego sprzętu zarówno w dziedzinie rzemiosła jak i rolnictwa;
- potrzeba oprócz tego możliwości eksportu produktów polskich na rynki zagraniczne, a więc: konkretnych informacji, opieki prawnej i gwarancji finansowych.

Co może zrobić Polonia Francuska?

Nasze możliwości bezpośredniej pomocy są ograniczone. Możemy natomiast działać bardzo wiele jako łącznicy, ułatwiający kontakty i dopływ konkretnych informacji zarówno we Francji jak i w Polsce.

Stąd główna nasza propozycja:

Utworzenie najpierw we Francji Północnej ośrodka spotkań i informacji, współpracującego ściśle z krajem. Do zadań takiego ośrodka należeć będzie:

- informowanie przedsiębiorców polskich o możliwościach i warunkach eksportu towarów do Francji: o normach prawnych zabezpieczających jakość eksportu, o ochronie prawnej zarówno eksporterów jak i importujących;
 - projektowany ośrodek dostarczałby konkretnych informacji w zakresie adresów i telefonów osób, których przedsiębiorstwa polskie i francuskie mogłyby służyć jako okna wystawowe we Francji, niezależnie od wystaw i targów, w których zorganizowaniu mogłyby pośredniczyć;
 - Ośrodek ten posiadałby także telefony, dalekopisy, telefaxy itp. pomagające w jak najszybszym kontaktowaniu się sprzedawców i nabywców w Polsce i we Francji.
- Niezależnie od tych zadań, ośrodek mógłby posiadać sale

poświęcone pamiątkom przeszłości wychodźstwa polskiego we Francji, salę konferencyjną.

Podczas pobytu w Polsce przekonał się, jeszcze bardziej, jak ważne i potrzebne jest szybkie krążenie informacji, czego tu bardzo brakuje.

Wyżej wymieniony ośrodek pragniemy uruchomić jak najszybciej, gdyż czas nagli. W chwili gdy pierestrojka Gorbaczowa zmienia oblicze Europy, gdy przejawia się wśród Niemców coraz większe dążenie do zjednoczenia tego kraju, w chwili gdy wskutek tego grozi zachwianie Wspólnoty Europejskiej, nasuwa się coraz bardziej potrzeba zacieśnienia więzów handlowych, kulturalnych i politycznych między Francją a Polską i całą Europą wschodnią.

Problemy społeczne i kulturowe.

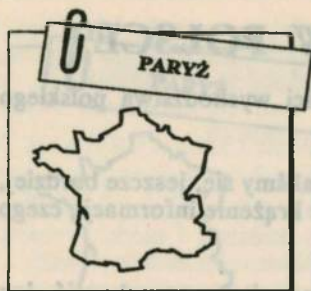
Współpraca Polski z Zachodem, a tym bardziej z Poloniami, nie może ograniczać się do samych tylko spraw gospodarczych. Musi zostać także rozszerzona na dziedzinę społeczną i kulturową. Dziedziny te obejmują sprawy tak ważne jak tłumaczenia i wymiany książek, spotkania uczonych, wymiany dzieci i młodzieży, imprezy sportowe, wymiany w dziedzinie sztuki teatralnej, kinematograficznej i folklorystycznej, udogodnienia w nauce języków obcych. Jest jasne, że w kontaktach polsko-francuskich jest konieczna bardziej rozpowszechniona znajomość języka polskiego. Wynika z tego potrzeba uprzytomnienia młodym Francuzom polskiego pochodzenia korzyści, jakie mogą wyciągnąć w postaci kariery zawodowej.

Współpraca Polski z ośrodkami Polonii w świecie.

W zacieśnianiu współpracy między Polską a Zachodem jedną z czołowych ról odgrywać powinny ośrodki polonijne w świecie. W związku z tym konkretny projekt wysunął marszałek senatu Andrzej Stelmachowski, omawiając z nami możliwość światowego spotkania Polaków w Rzymie. Zaproponował on, aby spotkanie to odbyło się w lipcu lub sierpniu pod patronatem Ojca św. Jana Pawła II. Projekt ten uznaliśmy za bardzo pozytywny, z tym tylko, że ze względu na panujące w tym czasie upały i duży napływ turystów byłoby lepiej spotkanie to zorganizować jesienią. Spotkanie rzymskie miałoby prowadzić do powstania nowej światowej organizacji polonijnej, która miałaby siedzibę w Polsce i zastąpiłaby dotychczasowe Towarzystwo *Polonia*. Wróciliśmy z Polski do Francji zarówno przygnębieni jak i pełni nadziei. Opuściliśmy kraj, gdy przeciętny zarobek wynosił 200-300 tysięcy złotych, a duży bochenek chleba kosztował 5 tysięcy złotych. Wielu rodzinom brak podstawowych środków do życia. Z drugiej jednak strony, kraj jest potencjalnie zasobny i po rozbudzeniu w nim przedsiębiorczości i wykorzystaniu drzemiących talentów, powinien stosunkowo szybko uzyskać odpowiednią stopę życiową. Osiągnięcie tego celu zależy od nas wszystkich. Obyśmy więc potrafili stanąć na wysokości zadania.

SKŁAD DELEGACJI:

Bolcsław Natanek - prezes Kongresu; **Michał Kwiatkowski** - doradca Kongresu; **Bronisław Piskozub** - Kongres i Solidarność; **Edmund Oszczak** - Kongres; **Helena Karasińska** - Kongres; **Józef Raczek** - Kongres i Solidarność; **Gerard Garçon** - PZK; **Gabriel Garçon** - Polonia; **Władysław Basta** - KTM Roubaix; **Ryszard Rybski** - Stowarzyszenie Muzyczne; **ks. Jan Guzikowski** - PZK.



PARYŻ

KLUB INTELIGENCJI KATOLICKIEJ W PARYŻU

Informujemy, że dn. 24 lutego 1990 r. o godz. 15.00 odbędzie się spotkanie Klubu Inteligencji Katolickiej w Paryżu. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. w Kościele św. Genowefy, celebrowaną w intencji Klubu przez ks. Prałata Stanisława Jeża, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Po Mszy św. w sali parafialnej, przy Kościele św. Genowefy (adres: 18, rue Claude Lorrain, M° Exelmans, 75016 Paris) odbędzie się krótka sesja na temat: *Religia a kultura*.

Spotkanie niniejsze zainauguruje działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Paryżu. Przedstawimy na nim propozycje działania Klubu w najbliższych miesiącach.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy.

PROGRAM SESJI

1. Słowo wprowadzające ks. Rektor Stanisław Jeż
2. Konferencja Augustyna H. Draguły: *Zagadnienia kultury w nauczaniu Soboru Watykańskiego II.*
3. Sprawozdanie z konferencji *Kultura jako wartość* zorganizowanej przez Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii w dn. 17.02.1990 r.
4. Dyskusja.



Jacques Chirac. Spotkanie z polskimi biskupami. Paryż, 23.01.90 (patrz str. 12)

fol. PMK



UNIwersYTET LETNI KULTURY POLSKIEJ - RZYM 1990 -

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 25 czerwca do 14 lipca 1990 roku w Domu Polskim Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej.

Program: historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, analiza społeczno-

religijna polskiego społeczeństwa, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, węzłowe problemy literatury polskiej, sztuka polska, polski film i teatr, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, panorama Polonii świata.

Wykłady w języku polskim i angielskim. Studenci mogą uzyskać 5 punktów (credits).

Przewidywana jest audycja u Ojca św., zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Monte Cassino i Pompei. Koszt uczestnictwa, łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami, wynosi 600 \$; przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 \$ USA lub równowartość w innej walucie, potrącalna od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 30 kwietnia 1990 wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na adres:

Kraje pozaeuropejskie:

Polski Instytut Naukowy
3479 Peel Street
Montreal PQ H3A 1W7
Canada
tel.(514) 398.69.78

Kraje europejskie:

Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej
Via di Porta Angelica 63
00193 Roma
Italia
tel. (06) 686.18.44

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Administracja "Naszej Rodziny" od swych czytelników:

Fr. Gierszal	200 F
M. Zugaj	100 F
p. Boniecki	100 F
Katarzyna Alaj	300 F
Józef Turek	500 F
J. Węgrzynowska	200 F
p. Tyranowicz	100 F
p. Kalinka	100 F
M. Zugaj	100 F
Maria Nosalik	100 F
Emilia Stróż	200 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise - 263bis, rue St Honoré - 75001 Paris wpłacając na CCP 1 268-75 N. Paris lub czekiem bankowym z zaznaczeniem "na Tydzień Miłosierdzia".



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzecznik Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplax
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00
(oprócz sobót i niedziel)

ZAJĘCIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp.

Porady i konsultacje, tłumaczenia
urzędowe.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt SOWA)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE).

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)

TOWARZYSTWO HISTORYCZNO-LITERACKIE

Zaprasza na odczyt (w j.polskim) *prof. Jana Marczewskiego* na temat: "Reforma gospodarcza w Polsce". Odczyt odbędzie się 17 lutego, w sobotę, o godz. 18.00 w Bibliotece Polskiej - 6, quai Orléans - 75004 Paris - M° Pont Marie.

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
263bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris
tel. redakcji (1) 40 15 03 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
Ks. Tadeusz Budziński SDB,
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Zmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:
KONTAKT
42, rue Raymond Marcheron
92170 VANVES
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königssteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



DRUGI KONIEC KIJA

W obszernej świetlicowej sali - około stu osób. Oklaski. Właśnie skończyły się Jasełka. Aktorzy - z których najstarszy ma może 10 lat - kłaniają się publiczności. Podchodzę do 7-letniej dziewczynki i pytam jak ma na imię. Dziecko patrzy na mnie zdziwione. Nie rozumie.

- Ona nie mówi po polsku - tłumaczy jeden z pastuszków. Pytam więc po francusku: - *Jak długo jesteś we Francji?* Nie pamięta, ale chyba "od zawsze". Czy zna Polskę? Polska to kraj, gdzie mieszka jej babcia. Brunetka w stroju aniołka rozumie po polsku, w domu mówi się w tym języku. Ale w szkole - po francusku. No, chyba że z Anią, kiedy bawią się tylko we dwie. Ale Ania nie lubi po polsku. Po francusku łatwiej! A jak myśli, to w jakim języku? Nie rozumie. Pytanie chyba za trudne dla 7-latk.

Duża grupa dzieci z Corbeil. Bawią się na wieczorne gwiazdkowym. Przyszedł do nich święty Mikołaj - ze zrozumiałych względów dwujęzyczny. Teraz rozdaje prezenty. Dzieciarnia skupiła się wokół brodatej postaci. Rodzice stoją z boku, przy ławkach. Oni rozmawiają po polsku, ale tylko między sobą. A potem do dzieci: - *Michał, viens ici! Michał.*

To grupa ludzi przybyłych do Francji w ostatnim dziesięcioleciu. Dzieci są tu od trzech, pięciu lat. Polskie dzieci. W Corbeil istnieje polska szkoła. Lekcje języka polskiego dla najmłodszych emigrantów są raz w tygodniu. A dwa razy do roku - na Boże Narodzenie właśnie i na 3 Maja - organizowane są duże spotkania całej polskiej wspólnoty i jej francuskich przyjaciół. Po co? Trzeba być od czasu do czasu między "swoimi". Z drugiej strony, trzeba się wtopić w tę francuską gościnną społeczność i jednocześnie starać się "przechować polskość". Stąd ta szkoła - dla dzieci, żeby nie zapomnieli języka.

Przechowanie polskości... Trudny zwrot. Niełatwo go wypowiedzieć. Ciężko mu sprostać. Co to znaczy, tak naprawdę? Jak tego dokonać? Jak się przechowuje (czy zachowuje) polskość? Przez język? Na pierwszy rzut oka mało to racjonalne:

za wszelką cenę mówić po polsku? W kraju francuskojęzycznym? Po co?

Moja znajoma, od dziewięciu lat mieszkająca we Frankfurcie nad Menem twierdzi, że język polski jej córce nie jest potrzebny. Mała Anke mówi tylko po niemiecku. *Trzeba być konsekwentnym - tłumaczy moja znajoma. Zdecydowała się zamieszkać w Niemczech, jej mąż jest Niemcem, więc Anke jest Niemką.*

- *A ty kim jesteś?* - pytam.
- *Zrozum - odpowiada wymijająco - ja nie chcę stwarzać problemu. Nie chcę wkładać jej na kark kłopotów z tożsamością. Nie chcę, żeby była inna, niż jej koleżanki ze szkoły. Żeby się jej polskie słowa nie mieszały z niemieckimi. A literatura polska? Są przecież tłumaczenia! A wersu z "Pana Tadeusza", że "panieńskim rumieńcem dziecielina pała", Anke nie zrozumie tak czy inaczej... Zdecydowałam się wychować dziecko w kulturze niemieckiej, żeby miało łatwiejsze życie.*

Ale życie i tak nie jest łatwe. Przyjechała do Frankfurtu babcia Anke, z Olsztyna. Babcia nie mówiła po niemiecku, Anke nie mówiła po polsku. I nie wolno było jej uczyć. Babcia wyjechała do swojego Olsztyna dwa tygodnie wcześniej...

Więc chyba język jest ważny. To sposób - praktycznie jedyny - na porozumienie z przeszłością. Na odnalezienie korzeni. A inny problem, to owe korzenie. Gdzie się zaczynają? W którym miejscu można je przeciąć bez bólu. Czy stanowią życiodajne połączenie, czy wloką się za właścicielem, jak zbyt długi szal? Na ile stanowią własność indywidualną, a na ile są zobowiązaniem wobec zbiorowości? Czy "przeszczepy" naprawdę się udają?

Tak, czy inaczej problem zachowania mowy rodziców i dziadków jest podstawowy. Przy czym nie chodzi tu chyba o mechanicznie przekazany sposób porozumiewania się w przestrzeni domu i domowych obowiązków. Żeby język ojczysty pozostał żywy koniecznie musi łączyć się z tradycją, musi sytuować w kulturze rodziców. Wtedy wzmacnia poczucie tożsamości w obcej - przynajmniej na początku - przestrzeni, nadaje rys indywidualności jednostce, wessanej przez ujednoliconą, emigracyjną masę.

Można oczywiście powiedzieć, że dwujęzyczność, a więc i dwu-myślenie, fundowane dzieciom emigrantów, jest trzecią ręką, albo drugim parasolem, który zawsze będzie tylko przeszkadzał. Z drugiej strony istnieje przysłowie, że od przybytku głowa nie boli. Kultura narodu jest strukturą ciągłą. Nie można

się, ot tak, wyłączyć z jednej - było nie było bliskiej, swojej - i wejść bez żadnych problemów w obcą. A jeśli już tak robić to sędzę, że należy zachować respekt dla tej pierwszej. Nie ze względu na postronnych obserwatorów, którym niby trzeba pokazywać, że my to ho, ho, ho!

Potrzeba posiadania przeszłości powinna w nas istnieć jako warunek uzasadniający życie codzienne w każdym miejscu na świecie. Wartość, jaką ma dla nas kultura, przeszłość jest wyznacznikiem szacunku, który żywimy do siebie i ludzi nam bliskich, a bliskich, bo w tej samej tradycji wychowanych. Jeśli natomiast negujemy tradycję, negujemy też siebie. Niełatwo zachować korzenie - choć wydaje się, że to konieczne. Niełatwo o tego rodzaju sprawach pisać, bo choć istnieją tzw. prawdy ogólne, to przecież i tak tyle jest zdań ilu ludzi, a może nawet jeszcze więcej.

Różnie można oceniać przedsięwzięcia "polonizujące", takie jak choćby Gwiazdka w Corbeil. Sprawa dyskusyjną jest też sposób nauki języka. Czy lepszy dom, czy szkoła, czy literatura, czy wreszcie wszystko razem? Postanowiłam napisać o tym niejako z obowiązku. Zdarzyło mi się już na ostatniej stronie nawoływać gorąco do integracji, do wchodzenia we francuskie społeczeństwo. Temat, który wtedy poruszyłam, okazał się być wierzchołkiem góry lodowej, o którą pewnie jeszcze nie raz zahaczać będą moje publicystyczne próby. Mam tylko nadzieję, że nie spotka mnie los "Tytanika". Swoją drogą, gdy ten ostatni tonął, orkiestra grała... Dobrze i to. Ja starałam się przedstawić to, co mnie samej "w duszy gra". Wiem, że tematu nie wyczerpałam, więc jak dawniej czekam na listy. "Głos" jest podobno Tygodnikiem Polskiej Emigracji...

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

PS. W poprzednim teście (nr. 8/80) jakoś tajemniczo magnetyczna siła przeniosła Doktora z III do II cz. "Dziadów". Za błąd serdecznie przeproszam. (K.P.)

Z NOTESU KS. JANA

Ambasador, to uczciwy człowiek, którego wysyła się za granicę, by kłamał dla dobra swego kraju.

Henri Wotton